Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 30. Nowy Targ, dnia 22. lipca 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi co każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK, 4, I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 600 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 6000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje nie zaklejone wolne są od opłaty pocztowej.

Do czego dążymy?

Każdy miłujący Ojczyznę Polak — a któryż jej nie miłuje? — odpowie na to pytanie: Dążymy do tego, aby Polska była wielka i silna i, aby wszystkim było w niej dobrze. Na tym punkcie wszyscy się zgadzamy, trzeba się tylko porozumieć co do tego, czego potrzeba, aby państwo nasze było silne i, aby kwitnął w niem dobrobyt wszystkich obywateli.

Potrzeba dwóch rzeczy: p r a c y, aby państwo zbogacić materjalnie i o ś w i a t y, aby je umocnić duchowo czyli moralnie. Te dwa ideały mają nam w naszych dążeniach przyświecać, obydwa razem, bo jeden z nich nie wystarczy.

Zastanowimy się najpierw nad pracą i wynikającym z niej dobrobytem.

Siła materjalna państwa zależy od dobrobytu jego mieszkanców. Jeżeli ludność jest uboga i walczy ciągle z niedostatkiem, to choćby nie wiedzieć jak wielki genjusz zabrał się do wytwarzania z tego kraju silnego państwa, nie potrafi tego celu osiągnąć, bo mu zabraknie środków. Nie stworzy ani silnej armji dla obrony kraju od nieprzyjaciół, ani nie zaspokoi żadnej potrzeby państwa, jeżeli skarb będzie pusty. A skarb państwa napełnić mogą obywatele płacący podatki. Aby jednak mogli płacić bez uszczerbku dla siebie, potrzeba aby się mieli dobrze, aby państwo nie wydzierało im ostatniego kęsa chleba, ale brało od nich tylko to, co im pozostaje, po zaspokojeniu najpierwszych potrzeb.

Państwo zatem musi dbać jednakowo o wszystkich swoich obywateli i popierać ich wszelką pracę ku polepszeniu bytu, bo tem samem siebie wzmacnia i zapewnia swoje istnienie. W programie państwowym mieszczą się więc hasła wszystkich partyj politycznych, wśród których niema ani jednej, która nie obiecywałaby swoim zwolennikom dobrobytu. Powinna więc między partjami istnieć zgoda, skoro wszystkie dążą do jednego celu. Niestety tak nie jest, a to dlatego, że agitatorzy budzą pomiędzy klasami społecznemi zazdrość i nienawiść i zachęcają do walki klas. Tymczasem nie przez zazdrość i walkę można dojść do powszechnego dobrobytu narodu, ale przez wspólną i zgodną pracę wszystkich obywateli, pracę całego narodu. Dobrobytu państwa nie stworzy jedna partja, albo jedna klasa społeczna, ale wszystkie razem. Błądzą więc i bałamucą lud n. p. socjaliści, jeżeli chcą, aby robotnik zawdzięczał swój dobrobyt nie wysiłkowi całego narodu, ale tylko partji socjalistycznej. Okłamują ciemne masy, jeżeli twierdzą, że tylko partja jest ich dobrodziejem, a wszyscy inni wrogami robotnika i pragną jego uciemiężenia i niewoli.

Jest to wierutny fałsz, bo niema ani nie może być obywatela, rozumiejącego, czem jest państwo, któryby nie pragnął dobrobytu dla wszystkich warst i stanów. Taksamo pragnie dobrobytu dla całej Ojczyzny każdy mądry i uczciwy robotnik w mieście, jak i chłop na wsi, taksamo właściciel ziemski, jak i kupiec i fabrykant, a najbardziej chyba każdy inteligent, bo ten wie i rozumie najlepiej, że naród i państwo nie składa się z jednej klasy, ale z wielu a wszystkie są potrzebne.

Prawda, że wszędzie trafiają się jednostki chciwe i samolubne, nie dbające o niczyje dobro, a tylko o swoją kieszeń, — ale przecież ogół nie jest taki

w żadnej klasie społecznej, aby pragnął „krew pić“ i „katem być“ dla drugich. Więc nie posądzajmy się wzajemnie o najgorsze zamiary, o chęć panowania jednych nad drugimi, o rozmyślne krzywdzenie i ciemiężenia słabych i biednych, bo to wszystko wmawiają w nas agitatorzy, którzy z tego zamętu żyją, którzy naprawdę do poprawy doli ludu nie dążą, bo jakby był dobrobyt i zadowolenie, toby nie mogli skutecznie agitować.

Jeżeli pragniemy, aby Polska była silną, to starajmy się wszyscy zgodnie, aby była bogatą. Pracujmy wszyscy, każdy na swojem stanowisku, gdzie go Pan Bóg przeznaczył, nie zazdrośćmy sobie niczego, ale cieszmy się, gdy widzimy, że chłopu, że mieszczaninowi, robotnikowi, kupcowi i urzędnikowi, oraz każdemu inteligentowi, co głową dla dobra i chwały narodu pracuje, zaczyna się powodzić lepiej. Cieszmy się, bo Polsce, naszej Ojczyźnie kochanej, będzie lepiej, a ona nam zabezpieczy spokojne używanie dóbr i poważanie u innych narodów.

Dążenie do wspólnego dobrobytu materjalnego wszystkich nas pogodzić powinno, bo wszyscy tego dobrobytu pragniemy. Ale pamiętajmy, że wspólne cele wymagają wspólnych ofiar i to dobrowolnych, nie z przymusu, ale z poczucia obowiązku obywatelskiego i z miłości Ojczyzny. (C. d. n.)

PODHALANIE! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę.
Każdy niech sobie poczyta za punkt honoru zjednać choćby j e d n e g o prenumeratora.

Praca ręczna w szkole.

W dniach od 10 do 15. czerwca b. r. odbyła się w Jabłonce szkolna wystawa robót ręcznych. Znalazł się na niej dorobek całorocznej pracy dziatwy orawskiej, która wykazała, że nie brak jej zdolności i talentu w tym kierunku.

Starannem i gustownem wykonaniem odznaczały się roboty z papieru wykonane przez dzieci szkolne z Podszkla, roboty z drzewa dzieci szkolnych z Jabłonki, a zwłaszcza wyroby dzieci z Lipnicy Małej. Powszechną uwagę zwracał na siebie oryginalny model wieży Jasnogórskiej, rzeźbiony z drzewa przez uczniów szkoły Wład. Jagiełły w Podwilku. Nie sposób tu wymieniać wszystkich ciekawych rzeczy, które można było na wystawie oglądać.

Jakkolwiek sama wystawa wypadła bardzo pięknie, jakkolwiek tem milsze robiła wrażenie, że była owocem mozolnej pracy naszej dziatwy, to mimo tego, rzecz dziwna i trudna do wiary, nie spotkała się ona z uznaniem i zainteresowaniem miejscowej ludności.

Rodzice widocznie nie zdają sobie sprawy ze znaczenia tych błahych napozór prac ręcznych swoich dzieci i z uśmiechem jakiegoś ironicznego politowania, lub częstokroć wręcz niechętnie patrzą na tego rodzaju pracę szkolną swych dzieci.

Zamiast do niej zachęcać, oni zniechęcają. Nie mogą zrozumieć, że dzieci nie poto w szkole strugą coś z drzewa lub lepią zgliny, by się wykształcić na fachowych stolarzy lub garncarzy, lecz poto, by się

Proces o miedzę.

(Dokończenie)

— Panie mecenasie, tłumaczył Ignac — kosowałem tam przecie bez całe cztery roki...

— A widział was kto?

— Dyć em sie nie krył, kto widział, to widział.

— Nie bronił wam nikt?

— Nikt, dyć na swojem — któż by bronił.

— Gospodarzu — powiada adwokat — idźcież spokojnie do domu i czekajcie końca — mamy wygrane jak na dłoni — zaużywaliście i nikt wam tego nie odbierze.

Uśmiechnął się Ignac z zadowolenia, dał obrońcy pareset tysięcy groszy i poszedł spokojny do domu. Adwokat ogarnął okiem grubą paczkę banknotów, schował w kieszeń i pomyślał: Ciężka sprawa, trudno się będzie z niej wygmatwać, trza będzie jednak jakoś kręcić, odwłóczyć, rekurować.

Franek też wracał do domu pewny siebie, ważąc w myśli słowa obrońcy, by „swego nie popuszczać“.

Po trzech terminach w Dunajcu, żadnego jeszcze ozesądzenia nie było — Wnet miała zjechać konwisja. Już i miejscowego proboszcza, zacnego staruszka, proszono o pośrednictwo, gdyż wierzono, że Panjezus na Swego piastuna głupiego nie obierze, toż musi być wielce mądry, lecz i to nie pomagało.

— Tyle już — mówił — mamy inszej biedy, która nas przygniata, tyle nędzy i jeszcze się sami będziecie niszczyć? Na procesy wydawać ciężko zapracowany grosz, sami nie mając co do ust włożyć? Grad nas nawiedził, ulewy, nieurodzaj — wszystko od Boga, lecz On sprawiedliwy, ino ludzie hunefoty bez uczciwości. Każdy tylko o sobie myśli, drugiego pragnie utrącić, zniszczyć i czyż możemy się spodziewać lepszych czasów?

Pokornie wysłuchali obaj wywodów staruszka, przyznali mu zupełną rację, lecz do zgody nie zdołano ich nakłonić.

Zjechała nareszcie konwisja. Kilka godzin trwała ozprawa i też bez ozesądzenia. Franków obrońca trzymał się prawnie paragrafów, drugi kręcił i tyle wykręcił, że sprawę ...ów odłożono na czas późniejszy.

Proces potężniał, gospodarka zaś obu wspólników marniała.

— Kaśka, może by sie pogodzić — powiada Ignac do żony — bo koszta straszne, a końca jeszcze nie widać.

nauczyć patrzeć i myśleć Praca ręczna rozwija zmysły i umysł, a przez to doskonali człowieka, pozwala mu nietylko zachować dorobek kulturalny narodu, lecz także go pomnażać.

Wystarczy nam trochę pomyśleć nad znaczeniem tych robót ręcznych, a uznamy, że przynoszą nam one praktyczne korzyści.

Lecz pomijając już te względy, które nie dadzą się może w ciągu krótkiego czasu zrozumieć, spytajmy się, dlaczego mamy zaniedbywać rękodzieło na szerokiem, skalnem Podhalu, na którem praca na jałowej roli nie bardzo się opłaca? Wszak w innych krajach, nawet bogatszych od Podhala, rękodzieło utrzymuje znaczny procent ludności.

Wszak między nami nie brak zdolności w tym kierunku, a i na brak drzewa czy kamienia lub gliny uskarżać się nie możemy.

Dzięki naszej niewytłumaczonej niechęci do pracy rękodzielniczej może się zatracić oryginalna nasza sztuka n. p. rzeźbiarstwo, malarstwo czy architektura. I tak w zapomnienie idzie powoli dawny styl orawski (domy ze „zwyżkami"), strój, sprzęt domowy, muzyczny.

Wystawy, organizowane od czasu do czasu, mają zachęcić ludność do pracy na tem polu, mają dać świadectwo o jej zdolnościach i o stanie sztuki rodzimej My atoli nie rozumiemy znaczenia tych wystaw, nie nadsyłamy na nie wytworów naszej pracy wskutek czego taka wystawa nie daje wyobrażenia człowiekowi z obcych stron przybyłemu na nią o prawdziwym stanie rzeczy.

Kiedy namawiałem pewnego zmyślnego gazdę orawskiego, żeby na wystawę zakopiańską „uzdajał" jaką rzecz z drzewa, ten oświadczył mi, że chętnieby to zrobił, ale ludzie śmialiby się z niego, że się takiemi zabawkami zajmuje, dlatego wolny czas spędzić woli przy kieliszku wódki. Jeżeli i inni gazdowie będą tego samego zdania, to rzeczywiście szkoda pracy i poświęcenia tych, którzy pracują dla dobra tej ludności, urządzając podobne wystawy!

M. Gotkiewicz, Orawa

Redakcja przypomina, że na „Wystawę przedmiotów przemysłu artystycznego podhalańskiego" w Szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem, Dyrekcja szkoły (p. K. Stryjeński) przyjmuje rzeczy nadesłane do 25. lipca b. r.

Przegląd polityczny.

Z Polski. Sprawa Gdańska postawiona przez naszego min. spraw zagranicznych przed Ligę Narodów nie przyniosła nam dotąd powodzenia Sejm ma podobno załatwić jeszcze przed rozejściem się na wywczasy letnie sprawę uposażenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Min. Linde cofnął projekt o podatku majątkowym, ma go podobno zastąpić innym lepszym projektem. Dotąd jeszcze p. min. skarbu nie wygłosił swojego programu prac i nie usłyszymy go

— Jeszcze co, godzić-byś sie chciał, przecieby cie wyśmiali wszyscy — trza mieć jaki honor — kiedyś już zaczął, to kończ.

— Honor honorem, ale tu koszta już pół majątku zjadły, a jeszcze drugie pół zjedzą.

— Dyć eś gazda.

— Ho — dyć wiem, żem gazda jako i ty gaździna, co już ni masz za co soli kupić.

Tymczasem przyszło pismo ze sądu, że sprawę przedłożono do rozpatrzenia wyższej instancji w Nowym Sączu, Sędzia już kilka razy proponował zgodę i w Sączu i w Dunajcu, lecz obrońcy opaternie temu zapobiegli i stężyli swych chlebodawców do dalszego procesu.

— Prze Pana Boga — mówili ludzie — do czego oni doprowadzą, dyć już pole wysprzedali, zostały im jeszcze dwa stajonka i ta miedza w środku.

— A ci wcale o zgodzie nie myśleli.

— Widzisz, oberpanie, tak-eś mi przed dwoma rokami dziadował i dziś w jednych portkach ostałeś, a kto wie, czy i tych nie sprzedasz — docinał Franek swemu spólnikowi.

— Choćbym i sprzedał, to sprzedam, a ty miedzy nie dostaniesz i dziadem być musisz.

— Bedziesz i ty nim

— Już i tak, dziady, ino grzyby z lasu żrecie,

— Ho państwo, wy już ani grzybów ni macie ka uzbierać, boście las przeprawocili.

— Przeprawocisz i ty, ino pomału.

I niedługo trza było na to czekać, bo za tydzień las sprzedał, by pokryć koszta terminu. Obrońcy znów wołają o swą należytość, a tu już niema ino dwa „stajonka" ze sporną miedzą. Coby tu zrobić? Medetowali oba do czasu, aż nadeszły wezwania, by się stawili w Dunajcu. Stanęli w oznaczonym terminie, każdy u swego obrońcy...

— Sprawa jeszcze nieozegrana — powiada Ignaców adwokat — dotychczas jak, gospodarzu, wiemcie wygrywamy. Wasz majątek jednak wystarcza zaledwie na wynagrodzenie dla mnie...

— Ni mam, ino jeszcze jeden zagon obok spornej miedzy — wykrztusił Ignac.

— Właśnie, dlatego też należy, — mojem zdaniem — procesu zaniechać.

— To pan mecenas przepiszą już na siebie ten ostatni zagon?

— Ano nie inaczej Ni macie se co markocić gospodarzu bośmy przecie nie przegrali.

już przed wakacjami. Rząd wprowadził akcję oszczędnościową na wielką skalę, w każdym ministerjum pracują komisje oszczędnościowe, a ich działalność miała nam już przynieść miljardowe oszczędności. Mimo wyjazdu posłów na wakacje komisje sejmowe będą pracować bez przerwy i przygotowywać materjał szczególniej z dziedziny skarbowości na sesję jesienną. Ostatnia sesja sejmowa przed wakacjami ma się zacząć dnia 23. lipca.

Ze świata Pokój w Lozannie przyszedł do skutku. Turcja odniosła wobec mocarstw w tym pokoju zwycięstwo na całej linji. Wprawdzie straciła dużo terytorjów, ale wszystko rdzennie tureckie pozostało przy niej. Wzmogła się też bardzo wewnętrznie, a ostatnie walki i obecny pokój dały jej dominujące stanowisko nad resztą świata muzułmańskiego, co ze względu na Egipt a także i Indje może dużo jeszcze w przyszłości sprawić kłopotu Anglji.

We Włoszech Mussolini odniósł wielkie zwycięstwo, izba posłów wyraziła mu pełne zaufanie, zdołał przeprowadzić swoje zasady reformy wyborczej, co mu pozwoli przy następnych wyborach wytworzyć swój rząd faszystowski.

W zagłębiu Ruhry nic się nie zmieniło. Między Francją i Anglją toczą się obecnie narady, które wbrew oczekiwaniu Niemiec doprowadzą zapewne znowu do zgody obydwa te państwa w sprawie odszkodowań wojennych. W samych Niemczech wre i kipi, marka niemiecka spadła znacznie poniżej naszej marki, nurtują bardzo silne prądy mające na celu przywrócenie rządów monarchistycznych. Ostatnim wyrazem tych dążeń jest ucieczka z więzienia kapitana Ehrhardta, który stał na czele tychże właśnie organizacyj i maczał palce we wszystkich znaczniejszych ostatnich zamachach politycznych w Niemczech, a więc w zamachu na Kappa, Erzberga i Rathenaua. Mając wielkie poparcie na całym obszarze Niemiec, uwolnił się z więzienia przy pomocy swoich przyjaciół politycznych, oni też zdołali go dobrze ukryć przed okiem policji.

Między Litwą a Niemcami zacieśniają się ku naszej szkodzie coraz bardziej stosunki. Po układzie gospodarczym między temi państwami toczą się obecnie narady o układ wojskowy. Litwini uważając się ciągle za będących w stanie wojennym z nami, łożą na zbrojenia wielkie sumy, bo przeszło połowę swoich dochodów, co naturalnie jest u nich możliwem tylko przy pomocy Niemiec, które im też stale dostarczają broni. W ten sposób Litwa przechodzi powoli w zupełną zależność od Niemiec, tworzy się obok nas porozumienie niemiecko litewsko-rosyjskie naturalnie wymierzone przeciwko naszemu państwu, a dla Niemiec powstaje wygodny bardzo pomost do Rosji sowieckiej.

— Dyć wiem, że nie — ino to, żeście kręcili i wykręciliście mnie z majątku.

To samo co Ignac, usłyszał i Podlasek. Posępni wracali do domu, medetując o swem nieszczęściu: Straszne to — ostać bez kawałka własnego gruntu, być gazdą i stać się naraz dziadem samochcąc.

Ozmyślowali o swem biednem położeniu, gdy tymczasem nowi nabywcy ich ostatniego gruntu siedzieli sobie przy czarnej kawie, paląc cygara pierwszej jakości.

— Panie Kolego — powiada jeden, uśmiechając się z zadowoleniem — teraz my zaczniemy proces o miedzę, która dalej nie ma właściciela.

— My nie chłopi — dodał z uśmiechem drugi wychylając szklankę do dna — napijmy się jeszcze raz.

— I owszem, mamy z czego.

* * *

Po lasach rodnej wioski obu spólników ozlegała sie śpiewka:

Mieli se majątek, ej kaz sie podziałkany?

Najlepiej to wiedzą, dunajeckie pany —

a echo jej unosiło się z wiatrem w daleki „świat", kędy oba zaciekli prawotnicy poszli szukać dla siebie zarobku.

Koniec. *A. Z.*

KRONIKA

Prawo publiczności zyskało miejskie Seminarjum żeńskie w Nowym Targu za rok szk. 1922/3 rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań relig. i Oświecenia publ. z dnia 11. czerwca b. r. L. 7725.

Obowiązkiem Miasta jako fundatora i właściciela Seminarjum będzie zapewnić zakład wi pomyślne warunki rozwoju na przyszłość.

Do członków Ogniska krakowskiego akad. Zw. Podhalan. W myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Ogniska krak. A. Z. P. i Zrzeszenia kół prowincjonalnych członkowie kół zobowiązani są do brania czynnego udziału w pracach samopomocowych wakacyjnych.

Zaznaczam, że tym kolegom, którzy do powyższej uchwały się nie zastosują, zarząd kół prow. nie będzie mógł kwestjonarjuszy przychylnie zaopinjować co pociągnie za sobą niemożność korzystania z udogodnień samopomocowych (kuchni, Domu akademickiego i t. d.) Również tych kolegów, którzy po wakacjach rozpoczną studja uniwersyteckie prosimy o współpracę.

Bliższych informacji udziela: Nowy Targ, kol. Bryniczka Józef, Nadwodna 13. Zakopane, kol. Zwoliński Franciszek, willa Japonka. Jordanów, kol. Brzoza Ignacy, Krościenko, Szczawnica Mastelarz Juljan.

Za Zarząd O. K. A. Z. P.

Franciszek Ciszek.

Z Krościenka nad Dun. piszą nam: Z ogromnem uznaniem trzeba podnieść fakt, że powstał tu pierwszy pensjonat polski z pomieszczeniem wcale wygodnem na z górą 20 osób (17 pokoi). Nosi nazwę „Kajanówka“ od właściciela p. Kajana, który mimo szalonych wprost trudności, po latach dziesięciu dopiął celu ku radości wszystkich dobrych Polaków tutejszych. Dnia 11. lipca b. r. dokonał poświęcenia „Kajanówki“ miejscowy proboszcz Ks Bęczyński w asystencji Ks prof Weryńskiego z Pilzna Po dokonaniu poświęcenia podejmował p Kajan znajomych i gości sutym podwieczorkiem, podczas którego przemawiali prócz właściciela XX. Bęczyński i Weryński. Ten ostatni z najgłębszem uznaniem podkreślił oświadczenie p Kajana, że nigdy nie będzie do pensjonatu przyjmował żydów i że spadkobiercom to polecenie wyraźnie zastrzeże w testamencie.

Dzielnemu Obywatelowi Cześć i „Szczęść Boże!“

Skandal stemplowy Żali się nam z Krościenka, że w tamtejszej trafice niema stempli prawie z reguły. Ludziska są w ogromnym kłopocie od czasu przeniesienia kasy skarbowej Muszą po stemple posyłać do Nowego Targu i Sącza.

Musimy zwrócić uwagę odnośnym władzom, że niedbalstwo trafikantki — żydówki z Krościenka powinno być należycie potraktowane,

Szkoda, że tylu opiekunów miała przy uzyskaniu koncesji, bo góral trafikant skłonniejszym byłby do respektowania potrzeb miejscowej ludności

Powietrznik.

Ślub. Dnia 14. lipca b r. w biurach starostwa Spisko-orawskiego odbył się ceremoniał zawarcia związku małżeńskiego między Eugenją z Tomkiewiczów Kornecką a Apollinem Kozickim.

Ohydna zbrodnia. Dnia 13. b. m. znaleziono w Trybszu na Spiszu w rowie pod lasem zwłoki kobiety, przywalone wozem. Na szyji zmarłej sauważono ślady jakby od uduszenia, zaś na głowie ranę, sięgającą aż do mózgu, która była zadaną prawdopodobnie siekierą. Była to ślubna żona Wojciecha Zygmuntowicza, którą jednak przed kilku laty mąż wypędził z domu, utrzymując natomiast gorszący stosunek z inną niewiastą zamężną a później owdowiałą. Pod wpływem misyj, jakie się tu świeżo odbyły, Zygmuntowicz pogodził się ze swą żoną i przyjął ją do swego, a raczej swej żony domu, wybudowanego za dolary, jakie mu swego czasu z Ameryki przysyłała. Pożycie napozór zgodne nie trwało długo. Dnia 13. b. m. na wezwanie męża udała się Zygmuntowiczowa na zbiórkę mchu do lasu, skąd już nie wróciła żywa do domu. Jest uzasadnione podejrzenie, że Zygmuntowicz najpierw zabił siekierą żonę a następnie ułożył pod wozem przewróconym, dla upozorowania jej śmierci. Zygmuntowicza osadzono w aresztach, a władze sądowe wdrożyły śledztwo.

Kolonje wakacyjne na Podhalu. Do Czarnego Dunajca przybyła na wakacje kolonja wakacyjna ze Sosnowca złożona z 218 dzieci górników i inteligencji. Ze szkół powszechnych i średnich. Kolonje umieszczono w szkole. Na czele kolonji stoją profesorowie Klemecki i Jegier. — Na obliczach dziatwy już znać po paru dniach pobytu dodatnie skutki górskiego powietrza. Kolonję Czarny Dunajec przyjął bardzo serdecznie. W celach opieki nad tą kolonją zawiązał się nawet specjalny komitet z pp. Tatomirem, Erbanem i Siedleckim na czele.

Kurs rysunków i robót ręcznych dla nauczycielstwa szkół powszechnych okręgu szk. krakowskiego otwarto w dniu 16 lipca br. nabożeństwem w auli gimnazjalnej, odprawionem przez ks. prof. Czesława Łukasika, dalej powitaniem uczestników (-czek) w liczbie 20 przez inspektora powiat. p. Jaśnikowskiego, burmistrza miasta p. Fr. Dworskiego i dyrektora gimn. p J. Zachemskiego Kierownikiem kursu administracyjnym jest inspektor powiatu Nowotarskiego, pedagogiczne kierownictwo sprawuje p. prof J. Gołębiowski.

Obóz harcerek w Kościeliskach, w leśniczówce u wejścia do Doliny Kościeliskiej liczy 30 harcerek (z Poznania 6, z Bochni 11, z Częstochowy 4, z Zakopanego 3, z Nowego Targu 5 z Chełmna 1) i należy niezawodnie do najlepiej zorganizowanych, gdzie młodzież obok wypoczynku uczy się zużytkowania każdej chwili dnia na pracę, zabawę i wytchnienie. Z prawdziwem zadowoleniem obserwowaliśmy ruch w obozie, ład i porządek, jak w małem mrowisku, gdzie każda pracownica spełnia przydzielone sobie zadanie. Wzorowa czystość wewnątrz obozu (sypialni i kuchni, magazynie i sklepie) świadczy bardzo pochlebnie o komendantce p. Małkowskiej, która z całem poświęceniem i zapałem wszczepia piękne ideje w młodzieńcze serca. Praca w szkółce drzewek (plewienie grządek) należy do bardzo zdrowych, bo na świeżem powietrzu i zastosowana do wieku i sił młodych robotnic. Oglądaliśmy też ławy i stoły, które sobie same harcerki sporządziły, dowodząc wielkiej sprawności w wykonaniu pracy męskiej. Oby jak najwięcej takich obozów, ale pod takiem kierownictwem

Przedłużanie roku szkolnego do 15 lipca br. miało 6 szkół w powiecie nowotarskiem, a to dla wyrównania braków w nauce, powstałych skutkiem nieusprawiedliwionych wakacyj opałowych podczas dni szkolnych w porze zimowej.

Przypominamy też rodzicom i opiekunom, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyzn. relig. i Oświecenia publ nieuzasadnione opuszczenie szkoły przez dziecko pociąga za sobą karę 6.000 Mk p. Dowiadujemy się także, że Inspektorat szk powiatowy w Nowym Targu w trosce o tępienie analfabetyzmu w powiecie zastosuje do opornych rodziców lub opiekunów karę aresztu. Może te środki energi-

czne otworzą oczy niedbałym o wykształcenie dzieci rodzicom, że nie wolno lekceważyć obowiązku posyłania dzieci do szkoły, nie wolno krzywdzić społeczeństwa przez popieranie nieuctwa.

Wystawa Podhalańskiego Przemysłu Artystycznego Zakopanem. Przypominamy, iż z dniem 1. sierpnia zostanie otwartą wystawa współczesnego przemysłu artystycznego w Zakopanem. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 25 lipca. Zgłoszenia i przedmioty, przeznaczone na wystawę, należy nadsyłać pod adresem: „Muzeum Tatrzańskie Zakopane“ lub „Dyr. J. Zachemski, Nowy Targ, Gimnazjum“.

Halny wiatr obrazek z życia ludu góralskiego w Zakopanem w 3. aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez dyrektora semin. żeńsk. w Kętach Andrzeja Stopkę z Kościelisk, cenionego autora „Sabały“, wystawił w dniu 15 lipca Teatr lud. w Nowym Targu w szczelnie wypełnionej sali Domu ludowego. Treść osnuta na zabobonie górali z przed kilkudziesięciu lat, że „smokowi halnemu wiatrowi“ należy kogoś młodego a czystego poświęcić na ofiarę, by przestał „duć“ i szerzyć spustoszenie. Autorowi powiodło się odtworzenie doskonałych typów góralskich w chytrej i przebiegłej, myślącej za siebie i wójta wójcinej, Agnieszce, niedorajdzie wójcie Kubie, w mocarnym, równającym świat juhasie Jędrzku, hardej i pewnej siebie bratanicy wójta, a ulubienicy Jędrzka Marynie, w „Panie święty“ pisarzu gminnym Jamce, w gromadzie nieumiejących radzić radnych, wreszcie w góralskiej cygance Hance z córką. Obrazek napisany gwarą czysty góralską, jaką prócz Tetmajera K. z inteligentów jedynie Stopka jeszcze mówić i pisać potrafi. Jeżeli do tego dodamy naturalny rozwój akcji, wypływającej ze ściśle psychologicznych motywów, jeżeli na korzyść autora policzymy jedność miejsca, czasu i akcji w obrazku, musimy, dzieląc zdanie słuchaczów, wyrazić radość, że scena ludowa, a specjalnie podhalańska zyskała nową sztukę, choć przed 27 laty napisaną, a niedawno nagrodzoną na konkursie Związku Górali w Zakopanem. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania dobrze, mimo niekorzystnych warunków i wielkich braków w urządzeniu sceny nowotarskiej.

Wielkie i zupełnie słuszne oburzenie u poważniejszej części słuchaczów musiało wywoływać dzikie i całkiem „niehonorne“, a ujmę Nowemu Targowi przynoszące zachowanie się małej cząstki podrostków miejscowych. Kiedyż wreszcie zrozumią ci młokosi, że wstydem dla nich, wstydem dla miasta jest używanie policji miejskiej na ich poskromienie? Powinni sobie też zapamiętać przysłowie: „Gdzie Cię nie proszą, tam Cię kijem wynoszą“.

Jeszcze o katastrofie automobilowej na drodze do Morskiego Oka. W sprawie tejże katastrofy, która pochłonęła tyle ofiar, toczy się energiczne śledztwo, jednak sprawa przyczyny tejże dotąd nie została jeszcze należycie wyświetloną, gdyż zeznania świadków są sprzeczne, jedni utrzymują, że wóz jechał za szybko, inni zaś, nawet poszkodowani, twierdzą, że nie można nic zarzucić szoferowi, który dokładał wszelkich starań, aby zapobiec wypadkowi, jednak bezskutecznie, gdyż w wozie nagle coś trzasło, koła skręciły raptownie pod ostrym kątem, a kierownica odmówiła zupełnie posłuszeństwa. Zachowanie szofera po katastrofie było zupełnie poprawne, dokładał wszelkich wysiłków przy ratowaniu nieszczęśliwych, to też sąd wypuścił go narazie na wolność. Słuszne jednak dochodzą nas uwagi, że droga do Morskiego Oka nie była budowaną dla ruchu automobilowego, a w każdym razie jeździć winny wozy lekkie, zwyczajne, a nie olbrzymie autobusy, które na tak wąskiej drodze tylko cudem wyminąć się mogą.

Straszne świętokradztwo popełnione w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie dotąd niewyśledzony sprawca skradł w złoto oprawną głowę św. Wojciecha, ze skarbca katedralnego, a pozatem skradziono wszystkie przedmioty złote, nie ruszając pozłacanych i srebrnych. Kradzieży dokonali sprawcy w biały dzień, dostawszy się do skarbca zapomocą podrobionych kluczów, a następnie uciekli automobilem. Szkoda pod względem wartości złota jak i zabytkowym jest niepowetowaną.

Obławę na waluciarzy urządzili w dniu 9. b. m. w Nowym Targu specjalni wywiadowcy. Ofiarą tych niedobrych ludzi padł nareszcie Emanuel Singer, znany dobrze na bruku nowotarskim, a również przytrzymano niejakiego Koruguta z Czarnego Dunajca. Po kilkudniowym przymusowym pobycie w Krakowie, powrócił jednak pan Singer akurat na czas, bo na jarmark czarnodunajecki.

Panowie wywiadowcy! bierzcie się ostro do rzeczy, bo już byłby czas najwyższy położyć kres orgjom walutowym w naszym powiecie. Szkoda, że nie wpadł wam w ręce żaden z naganiaczy walutowych, których dosyć się tu i po wsiach uwija, ale mamy nadzieję, że nie poprzestaniecie na tej jednej krótkiej wizycie.

Znowu wypadek z automobilem. W dniu 16 b. m. konie, spłoszone przez wymijający je automobil przy ul. Długiej w Nowym Targu, rozerwały wóz i niebezpiecznie pokaleczyły właściciela-woźnicę, który starał się je zatrzymać, łamiąc mu nogi. Rozhukane konie zdołano w końcu złapać, a ofiara wypadku leży w szpitalu. Winę ponosi tu szofer, który mimo, że widział, co się święci i mimo próśb i nawoływań gospodarza, auta nie raczył zatrzymać. Winę też i magistrat naszego miasta, który dziwnie pobłażliwie patrzy na kupy ziemi, wybranej z pod nowo budujących się domów i złożonej całemi tygodniami, a nawet miesiącami na gościńcu, tak że tylko pozostaje bardzo wąziutki przejazd, co w zupełności tamuje ruch uliczny, a i w tym wypadku nie było to

bez wpływu na wyżej podany wypadek. Zapytujemy, czy magistrat zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie może wyniknąć w razie pożaru, jeżeli ten wybuchnie na tak zatarasowanej ulicy?

Burza. W dniu 16. bm. po długiej suszy i upałach, dochodzących do 30 kilku stopni Cels. w cieniu nadciągnęła po południu burza, jakiej dawno ludzie nie pamiętają. W samym Nowym Targu uderzyło przeszło sto piorunów na szczęście w przewody elektryczne, jednak i tak uległa kontuzji córka p. Remesza, stróża Domu ludowego od iskry, która widocznie z przewodu wyskoczyła na pokój. Przeskakiwanie olbrzymich iskier elektrycznych z przewodów obserwowano w bardzo wielu domach. Ulewa była na całej dolinie nowotarskiej ogromna. Dunajec wezbrał gwałtownie, pociąg osobowy musiał zatrzymać się w Białym Dunajcu, gdzie woda płynęła przez tor kolejowy, a nawet dostawała się do wnętrza domów. Droga Chabówka Raba została przez nawałnicę kompletnie zrujnowaną. W wielu miejscowościach są też znaczne szkody tak skutkiem deszczu jak i gradu, który w pewnych pasach spadł wielki i obfity. W Czarnym Dunajcu właśnie był jarmark, powstało straszne zamieszanie, gdyż konie, bite gradem, z trudem tylko zdołano powstrzymać i pod dach wprowadzić.

Program Zjazdu Podhalan: O 8 godz. Msza św. I. Zagajenie i sprawozdanie z całorocznej działalności. II Istota Podhalanizmu (referuje p. Wyrostek) III. O uprzemysłowieniu Podhala (Kilimkarstwo, referuje prof. Jan Piętka) Po przerwie obiadowej. IV. Sprawozdanie kasowe i dyskusja. V. Wnioski i interpelacje, o ile wpłyną na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem do Zarządu głownego VI Wybór 10 nowych członków Zarządu w miejsce ustępujących. Ogniska zechcą przesłać sprawozdanie roczne przed dniem 5/VIII br.

Uznanie dla marszałka Piłsudskiego. W Dzienniku ustaw nr. 67 ogłoszono następujące zawiadomienie prezydenta Rzeczypospolitej z 4 bm 1923 w przedmiocie uchwały sejmowej w sprawie zasłużenia się narodowi marszałka Józefa Piłsudskiego:

Podaję do powszechnej wiadomości: Uchwała sejmu z 28 czerwca 1923: Sejm stwierdza, że marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi. Uchwała ta winna być wydrukowana w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich. Wykonanie tej uchwały poruczam ministrowi spraw wewnętrznych. *Stanisław Wojciechowski*, prezydent Rzeczypospolitej. *W. Witos*, prezes ministrów. *Kiernik*, minister spraw wewnętrznych.

Na Bursę gimn w Nowym Targu złożyli Ks Jan Szilling z Podwilka 50.000 marek. N. N. jako honorarjum nieprzyjęte przez Dra. Wasiewicza 1,000 000 marek.

Strajk robotniczy wybuchł w Bielsku dnia 12. b. m. i trwa dotąd. Przewódcy podają, że powodem strajku obecne położenie gospodarcze robotników. Do strajku nie przyłączyli się robotnicy chrześcijańscy i NPR-cy. W czasie wiecu strajkowego dotkliwie poraniono delegata policji państw. p. Herlika. Również w Warszawie wybuchł strajk metalowców.

Ofiary kąpieli W ostatnich trzech dniach utonęło pod samą Warszawą aż 11 osób kąpiących się w Wiśle.

Nowa podwyżka taryf kolejowych. Komitet rady kolejowej uchwalił w dn. 14. b. m. podwyższyć taryfę osobową o $32^1/_2$% z ważnością od dnia 1. sierpnia, zaś towarową o 100% od 15. sierpnia. Przy niektórych pociągach osobowych między większemi centrami przemysłowemi będzie wprowadzoną IV. kl.

Znaczne ułatwienie dla rolników i robotników wyjeżdżających do Ameryki będą czyniły w przyszłości władze polskie i amerykańskie.

Warunki powrotu metropolity Szeptyckiego. „Gazeta Lwowska“ donosi: W sprawie przyjazdu metropolity Szeptyckiego dowiaduje się wasz korespondent u źródła wiarogodnego następujących szczegółów: Rząd polski, chcąc dać wyraz swej tolerancji i poszanowania dla rozwoju kulturalnego i narodowego ludności ruskiej, wypełnia umowę poprzedniego rządu, zawartą z kurją papieską w sprawie przyjazdu ks. Szeptyckiego do Lwowa.

Przyjazd jednak może nastąpić pod warunkiem, że ks. Szeptycki przed przekroczeniem granic Rzeczypospolitej ogłosi list pasterski, oraz złoży oświadczenie, iż wzajemne współżycie obu narodów w Małopolsce Wsch. powinno iść w kierunku zgodnego pożycia. Nadto metropolita musi dać wyraz swego lojalnego stosunku wobec państwowości polskiej. Po spełnieniu powyższych postulatów, rząd polski udzieli zezwolenia na powrót metropolity.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 14 lipca 1923 L 2891/XII na podstawie art. 100 i 102 ustawy z 19/5 1920 Dz. u. Rzpp. Nr. 44 zarządziło utworzenie od 1. lipca 1923 20 grup zarobkowych z najniższą płacą dzienną ustawową 1000 Mk i najwyższą 20.000 Mk. Podając powyższe zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do wiadomości P. T. Pracodawcom i Członkom Kasy, Pow. Kasa Chorych wzywa wszystkich pracodawców, by do dni trzech podali tut. Kasie wykaz wszystkich zatrudnionych u nich osób z oznaczeniem rzeczywistych zarobków ubezpieczonych, do których także należy zaliczyć świadczenia w naturze. Nieprzedłożenie Kasie żądanych zgłoszeń pociągnie za sobą skutki karne w art. 16 i 95 ustawy z 19/5. 1920 Dz. u. Rzpp. Nr. 44 niezależnie od wymiaru składek z urzędu. Nowe tabele grup zarobkowych, obowiązujących od dnia 1 lipca 1923, zawierające wysokość składek i podwyższonych świadczeń Kasy na rzecz ubezpieczonych, można nabywać w biurze Kasy chorych za zwrotem kosztów druku. Komisarz rządowy Pow. Kasy chorych

Dr. Edward Mróz.

Uczciwość szwajcarska. Od najmłodszych lat Szwajcarzy uczą dziecko, że nie wolno mu przywłaszczać sobie cudzych rzeczy: ani bata, ani rzemyka, ani owocu, ani żadnego drobiazgu. Stąd pochodzi, że każdy Szwajcar ma głęboko zakorzenione poszanowanie cudzej własności. Sławny nasz powieściopisarz Bolesław Prus, chcąc wypróbować uczciwość Szwajcarów, położył na środku rynku, na słupku złoty pieniądz. Mijały dnie za dniami, starsi i dzieci przypatrywali się monecie, brali ją do ręki, ale nikomu nie przyszło do głowy wsunąć ją do kieszeni. Po tygodniu policjant dowiedział się, że pieniądz należy do naszego powieściopisarza i przyszedł prosić, aby zabrał swą własność.

Notowanie Giełdy Płodów Rolniczych z dnia 16. lipca b. r. loco Poznań za 100 klg w ładunkach wagonowych. Żyto 250—275000, jęczmień browarniany 210—230000, owies 270—280000, mąka żytnia 70% 380—400000 ospa żytnia i pszenna 185000

W dniu 19 lipca notowano na giełdzie w Warszawie. Dolary 117—118000 marki niemieckie 0.57. Marka polska w Zurychu 0.0047.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Niniejszem stwierdzam, że p. Kleopatra Morozówna, nauczycielka z Lipnicy Wielkiej nie ma nic wspólnego z bolszewizmem, o czem przekonałam się w Krakowie.

Anna Jodłowska.

Lipnica Wielka, w lipcu 1923.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia i Górka w Nowym Targu